P Nr. 44. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Poniedziałek, 13 lutego 1933 r. Rok V

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY. POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 20 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 222-22
Tel. nocny 144-44, Nr. konta P.K.O. 66.155 64-730

Hitler nie chce Wilhelma

„Korytarz pomorski musi być zwrócony!"- woła kanclerz Rzeszy

Sensacyjny wywiad z przywódcą brunatnych koszul

LONDYN, 12 II. „Sunday Express“ przynosi sensacyjny wywiad z kanclerzem Niemiec, Hitlerem, udzielony przedstawicielowi dziennika, pułkownikowi angielskiemu Ethertonowi.

Hitler, między innemi, domaga się: 1) rewizji traktatu wersalskiego, 2) kontroli nad zbrojeniami Francji, 3) zwrotu polskiego Pomorza, 4) zwrotu kolonji,

5) WYPOWIADA SIĘ PRZECIWKO RESTAURACJI HOHENZOLLERNÓW.

Hitler oświadczył dosłownie: „Pierwszym problemem, który Niemcy i świat muszą rozważyć, jako wstęp do powrotu stosunków pokojowych i dobrobytu, to problem rozbrojenia. A rozwiązanie tego trudnego problemu zależy głównie od stanowiska narodu anglo - saskiego Niemcy zrobiły pod tym względem swoje i to nietylko w teorji. Rozbroiliśmy największą armję w świecie tak doszczętnie, że właściwie nic z niej nie zostało, ale rozbrojenie musi być dokonane na sprawiedliwej podstawie. Albo Francja się rozbroi do tego stopnia, jak myśmy to uczynili, albo my musimy uzyskać równouprawnienie. Faktem jest, że

TRAKTAT WERSALSKI OKAZAŁ SIĘ NIESZCZĘŚCIEM NIETYLKO DLA NIEMIEC,

ale i dla wszystkich innych państw. Nie można bez katastrofy dzielić świata na zwycięzców i zwyciężonych, a traktat właśnie to uczynił. Traktat taki podważa zaufanie narodów, co z kolei godzi w ich dobrobyt gospodarczy. Traktat wersalski, powtarzam, jest jaknajgorzej pomyślanem narzędziem i będę w dalszym ciągu z nim walczył. Musimy sami zażądać rewizji traktatu, a niedługo domagać się tego będzie reszta świata. Niesprawiedliwości, sankcjonowane przez traktat, muszą być usunięte, zanim będziemy mogli marzyć o stabilizowanej Europie i o stabilizowanym świecie.

„Stanowisko moje będzie po jednawcze we wszystkich sprawach, ale Paryż musi sobie zdać sprawę z tego, że warunki, narzucone traktatem z r. 1919, nie są dziś ani sprawiedliwe, ani możliwe. Co do akcji, którą może podjąć Francja, będzie sytuacja, nad którą się zastanowimy, gdy ona powstanie. Chodzi o to, że traktat jest niesprawiedliwy i że chcemy go zmienić. Rewizja jest tembardziej konieczna, że

FRANCJA STALE POWIĘKSZA SWE ZBROJENIA.

Nietylko my, ale i inne kraje muszą być zdziwione olbrzymiemi sumami pieniędzy, któremi Francja rozporządza. Najwidoczniej ma ona tak wiele pieniędzy, iż nie wie, co z niemi zrobić. Obecny stan rzeczy jest bezprzykładnym w dziejach świata.

Inną potworną niesprawiedliwością dla Niemiec jest oczywiście korytarz Polski. Obecna sytuacja jest dla wszystkich nienawistna. Jestem przekonany, — mówi Hitler, — że już choćby ze względu na ludność niemiecką, która wchodzi w grę, niezależnie od wszelkich innych względów,

KORYTARZ MUSI BYĆ NAM ZWRÓCONY.

Niezależnie od traktatu niema nic bardziej niesprawiedliwego i bardziej nienawistnego dla narodu niemieckiego od sprawy „korytarza“ i

PROBLEM TEN MUSI BYĆ JAKNAJWCZEŚNIEJ ROZWIĄZANY“.

W zakończeniu wywiadu Hitler oświadczył, że jest

PRZECIWNY RESTAURACJI HOHENZOLLERNÓW,

że ideałem jego jest Cromwell, i że pragnie on współpracy z Anglją.

Wreszcie mówiąc o kolonjach Hitler zaznaczył, że

NIEMCY POTRZEBUJĄ KOLONJI

tak samo, jak inne państwa i wobec tego i to zagadnienie musi być rozwiązane.

Krwawa kronika

BERLIN, 12 II. (PAT). — Kronika krwawych starć na tle politycznem notuje dzisiaj szereg poważniejszych bójek w Darmstacie, jakie wynikły między komunistami i narodowymi socjalistami. Zabłąkana podczas strzelaniny kula trafiła jednego z przechodniów, kładąc go trupem. W czasie podobnych starć w Stutgardzie kilkanaście osób zostało ranionych. Urządzony przez komunistów marsz głodowy do Brunswiku został przez policję udaremniony. Dokonano licznych aresztowań.

Wzmożenie antysemityzmu

BERLIN, 12 II. (PAT). — Według doniesień prasy, przewodniczący frakcji narodowo - socjalistycznej w sejmie pruskim, poseł Kube, przemawiając w Hamburgu zapowiedział wkrótce rozpoczęcie wielkiej czystki w Niemczech i nowej fali wzmożonego antysemityzmu w łonie ruchu hitlerowskiego.

Znowu wybuch
w hucie w Hammerau

BERLIN, 12 II. (PAT). — W hucie żelaznej Hammerau w północnej Bawarji nastąpił wczoraj wieczorem wybuch zbiornika gazu. Budynek został zupełnie zdemolowany. Straży ogniowej udało się zlokalizować pożar. Ofiar w ludziach nie było, gdyż eksplozja miała miejsce po opuszczeniu zabudowań robotników.

Co zamierza liga
wobec zaborczości japońskiej w Chinach

GENEWA, 12, 2. (PAT). Komitet redakcyjny, który miał opracować tekst zaleceń końcowych zgromadzenia ligi narodów co do załatwienia sporu japońsko - chińskiego, zakończył swe prace. Opracowany przezeń tekst zleceń obejmuje trzy części.

Pierwsza przypomina postanowienia paktu ligi narodów, paktu paryskiego i traktatu 9 mocarstw, podkreślając, że traktaty te muszą być ściśle przestrzegane. Dalej przytoczony jest tekst dziesięciu zasad proklamowanych przez komisję Lyttona. Zgromadzenie ma przyjąć te zasady, przewidując w szczególności autonomję Mandżurji przy utrzymaniu suwerenności i integralności administracji Chin, jako warunku zadowalającego załatwienia sprawy.

Druga część proponuje utworzenie komitetu negocjacyjnego, który miałby za zadanie wprowadzenie w życie proklamowanych przez zgromadzenie zasad. Pierwszem żądaniem komitetu miałoby być przeprowadzenie wycofania wojsk japońskich do strefy kolejowej, w razie trudności komitet odwołałby się do zgromadzenia, które orzekałoby która ze stron nie stosuje się do zaleceń. Do udziału w komitecie zaproszone byłyby Stany Zjednoczone i Rosja.

Trzecia część zawiera zalecenie dla wszystkich członków ligi co do nieuznawania państwa Mandżu-Ko i nieczynienia niczego, co mogłoby utrudnić pracę komitetu negocjacyjnego. Państwa, które nie są członkami ligi, będą zaproszone do zajęcia tego samego stanowiska.

Komitet 19 zbierze się jutro dla przestudjowania całości zagadnienia. Nadzwyczajne zgromadzenie odbędzie się w końcu bieżącego lub początku przyszłego tygodnia.

Bezstronny głos
o korytarzu polskim

NOWY JORK, 12. 2. (PAT). — W Nowym Jorku wyszła broszurka, której autor ukrywa się pod pseudonimem „observer". Broszura w sposób rzeczowy, na podstawie faktów historycznych i cytat z poważnych źródeł przedstawia prawa Polski do morza i wykazuje zupełną bezpodstawność żądań niemieckich. Broszura nosi tytuł: „The polisch corridor".

Dekoracja artystów
na herbatce u min. Jędrzejewicza

WARSZAWA, 12, 2. (PAT). — Dziś o godz. 5-ej popoł. w salonach ministerstwa W. R. i O. P. min. Jędrzejewicz przyjmował herbatą grono artystów, przyczem wręczył odznaki krzyża oficerskiego Polonia Restituta inż. Mączyńskiemu, twórcy gmachu ministerstwa W. R. i O. P. oraz odznaki krzyża kawalerskiego Polonia Restituta znanemu śpiewakowi Wacławowi Brzezińskiemu. Z kolei złotymi Krzyżami Zasługi udekorowani zostali: pp. Julian Kaden Bandrowski, reżyser Karol Borowski, Leopold Binental, Piotr Choynowski, Jarosław Wojciechowski i p. Anna Zagórska.

Z kolei p. minister wręczył nagrody p. Wacławowi Berentowi — literacką i rektorowi konserwatorjum warszawskiego Eugenjuszowi Morawskiemu — muzyczną, za rok 1932.

Projekt pokoju powszechnego
zainicjowała Polska w XVI w.

BRUKSELA, 12. 2. (PAT). Były prezydent republiki francuskiej — Millerand, wygłosił w Brukseli wobec przedstawicieli świata politycznego i dyplomatycznego odczyt, w którym omawiając idee w okresie 1919 — 1933, zaznaczył, że idea stworzenia pokoju powszechnego, o której obecnie tak dużo się mówi w Europie, nie jest wcale nowa, z podobną bowiem inicjatywą wystąpiła Polska już w 16 wieku. W okresie tym miała Polska projektować stworzenie w Europie jednej wielkiej republiki chrześcijańskiej.

Włochy zbroją Węgry
Sensacyjne rewelacje paryskie

PARYŻ, 12. 2. (PAT). Pomimo oficjalnego dementi rządu węgierskiego „Echo de Paris" podtrzymuje nadal informacje podane przed kilku dniami przez prasę francuską o dostarczeniu Węgrom przez Włochy 32 samolotów wojskowych. Dziennik przy tej okazji przytacza następujące szczegóły:

Z 32 wspomnianych aparatów 12 jest typu myśliwskiego a 20 samolotów obserwacyjnych i bombowych. Samoloty te już dostarczono i ulokowano w bezpiecznem miejscu na Węgrzech. Stanowią one tylko część transportu wynoszącego ogółem 48 samolotów wojskowych, które Włochy mają dostarczyć Węgrom. Transport tych samolotów dokonany został w różnych terminach ubiegłego miesiąca. Samoloty grupami po 6 i 7 sztuk przelatywały ponad terytorjum Austrji na wysokości 6000 mtr. Na tej wysokości nie można ich było spostrzec. Samoloty wystartowały z Polmezz.

„Echo de Paris" zaznacza, że na wszelkie dementi jest w stanie odpowiedzieć nowemi szczegółami w tej sprawie.

Dziennik w rękach dziecka

Czy pozwalać naszym pociechom na czytanie gazety?

Tak, jeśli rodzice sami umieją ją czytać. Lecz takich jest niewiele.

Nie należy jednak nigdy zakazywać dzieciom czytania gazety,

gdyż taki zakaz musi wywołać błędne wyobrażenie o treści gazety i z góry stwarza fałszywe do niej nastawienie. Nie należy jednak również nigdy przymuszać dzieci do czytania gazety.

Gazetę powinno się uważać za integralną część życia codziennego. Wiadomości o ludziach i rzeczach w niej zawarte, powinno się omawiać w tonie lekkiej i

niewymuszonej pogawędki,

a starannie unikać wszelkiej przetłaczającej pedanterii, w którą rodzice niestety zbyt łatwo popadają.

Normalne dziecko interesuje się naogół dużo mniej opisami mordów i zbrodni, aniżeli się zwykle przypuszcza. Połyka je może chciwie, ale taka na widok publiczny wywleczona sensacja potrafi zaprzątnąć na dłużej jego umysł tylko w bardzo rzadkich wypadkach. Ordynarna plotka i plugawy skandal wtedy dopiero nabiorą dlań znaczenia,

gdy rodzice, zakazując mu je czytać, zwrócą na to jego uwagę.

Dziecko, podobnie jak i dorosły, słabo reaguje na sprawy leżące poza obrębem jego bezpośredniego przeżycia i jego pragnień. Absorbują je tylko zdarzenia, w których może wżyć się w rolę bohatera. Dlatego też lektura jakiegoś wypadku kryminalnego już chociażby dlatego nie wywiera nań takiego wpływu, ponieważ leży on zbyt daleko poza zasięgiem zainteresowań dziecięcych. Z chwilą jednak,

gdy zaczyna się taki wypadek szerzej omawiać, nabiera on głębszego znaczenia,

gdyż żywe słowo wywiera trwalsze wrażenie aniżeli drukowane. Milczenie jest więc faktycznie złotem, gdy się tyczy zbrodni, będących na łamach dzienników sensacją dnia. Ale gdy dzieci o nie pytają, należy im odpowiedzieć. Trzeba im wytłomaczyć, że gazety donoszą o zbrodniach po pierwsze,

by odstraszyć innych przestępców, a powtóre, by chronić ogół,

informując go o niebezpiecznych zbrodniarzach, przed którymi ludzie mają się potem na baczności.

Właściwy problem powstaje dopiero, gdy wchodzą w rachubę dzieci od lat dwunastu wzwyż. Trzeba je zachęcać, by czytały ze zrozumieniem i rozbudzać ich zainteresowanie, omawiając z niemi w sposób łatwo przystępny zagadnienia bieżące. Najlepiej nadaje się do tego pora wspólnych posiłków, gdy dziecko bierze udział w rozmowie starszych. Rozmowa ta nie powinna nigdy nabrać charakteru lekcji szkolnej zadanej do wyuczenia; chybia bowiem zupełnie celu, skoro tylko dziecko bierze niechętnie w niej udział.

W jaki sposób najłatwiej wzbudzić zainteresowanie dziecka?

Gazety donoszą np., że zamieniono 25 miljonów buszli amerykańskiej pszenicy za 1050000 worków brazylijskiej kawy. Jakiś przedsiębiorczy redaktor obliczył na podstawie tych cyfr, że wymieniono w ten sposób 4.042.500.000 filiżanek kawy na 1.550.000.000. chleba. Pomysłowym rodzicom nadarza się teraz sposobność dyskusji o kwestji wywozu pszenicy, gdy niby mimochodem rzucą uwagę, na jak długo właściwie ta ilość kawy i chleba mogłaby starczyć na śniadanie jednej rodziny. Nasuwa się tu też spostrzeżenie, że powracamy powoli do prymitywnych form handlu wymiennego, że wymieniamy pszenicę na kawę tak, jak dzikusi oddają perły i kość słoniową za paciorki, albo jak pierwsi amerykańscy osadnicy którzy płacili tytoniem za kurydze.

Taka jedna dzienikarska notatka nasuwa wiele różnorodnych możliwości.

Dzieci można zainteresować każdą wiadomością, jeśli się tylko potrafi plastycznie im ją uzmysłowić, z chwilą zaś gdy wzbudziło się zainteresowanie, to nietrudno już utrzymać uwagę w napięciu. Nie należy jednak przesadzać i najlepiej przerwać dyskusję w chwili, gdy dziecko jest nią jeszcze zajęte i chętnieby ją przedłużyło. **Każdy człowiek powinien czytać gazetę wedle jakiegoś planu** i istnieją rozliczne sposoby, by dzieci już w to wdrażać. Jednym z nich jest zamiłowanie do zakładania rozmaitego rodzaju zbiorów, które posiada większość dzieci. Wiele dzieci np. zbiera chętnie wycinki z gazet, czasopism i t. p., a rodzice powinni je do tego zachęcać. Mali chłopcy z zachwytem mówią, czytają lub myślą o samolotach. Każdy taki młodociany entuzjasta lotniczy potrafi zestawić z dzienników elementarny kurs lotnictwa,

wycinając, sortując i wklejając w specjalny zeszyt krótkie notatki,

artykuły i ilustracje, odnoszące się do lotnictwa.

Inne dzieci interesują się znowu żywo geografją; te więc mogłyby założyć sobie zbiór wycinków, odnoszących się do krajów lub narodów, które je specjalnie zajmują. Żadne jednak dziecko nie powinnoby zajmować się więcej aniżeli dwoma rozmaitymi zbiorami równocześnie; naogół wystarczy nawet jeden, gdyż tylko w takim razie przeprowadzenie będzie dokładne. Takie zbiory nie mają też ograniczać się wyłącznie do wycinków z gazet, ale obejmować też i inny zdatny w tem materjał jak widokówki, ilustracje, artykuły z czasopism, znaczki pocztowe, monety, itp. W ten sposób wiadomości te łączą się w jedną całość z inną lekturą i wogóle z innemi dziedzinami życia codziennego. To, co się dzieje na świecie, staje się dla dziecka żywotną rzeczywistością i na tem właśnie polega

skuteczny i dobry wpływ czytania gazety.

W jednej rodzinie urządzano co tydzień podczas kolacji następującą zabawę. Ojciec stawiał każdemu z obecnych pięć pytań tyczących się rozmaitych zdarzeń minionego tygodnia. — Każdą dobrą odpowiedź oceniano na pięć punktów, fałszywe zaś odpowiedzi — na zero, a zwycięzca otrzymywał jakąś drobnostkę jako nagrodę. — Tego rodzaju rozrywki, którym dostarcza tematu lektura gazety, dadzą się łatwo wymyślić i wystarczy pierwszej podniety, by dzieci potem same wpadały na rozmaite pomysły.

Należałoby też dzieci wcześnie nauczyć

prędkiego i jasnego pojmowania wiadomości dziennikarskich

i nie pozwalać im, by traciły nad gazetą zbyt dużo czasu. W odpowiednio żartobliwej formie stawiane pytania odnoszące się do wiadomości bieżących przyczyniają się w dużej mierze do dokładnego czytania i należytego ujęcia tego, co się przeczytało.

J. J.

Minimalne zużycie prądu
(godzina 2 i pół grosza)

SZYBA WYSTAWOWA NIGDY NIE ZAMARZNIE
ANI MGŁĄ NIE ZAJDZIE
jeśli w witrynie pracować będzie
Wentylator-Wiatraczek

Sprzedaż wszelkich aparatów grzejnych **na raty** i za gotówkę
w Sklepie Elektrowni, ul. Piotrkowska Nr. 115 Telef. 134-42.
WSZELKIE POKAZY NIE OBOWIĄZUJĄ DO KUPNA.

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr
SPLENDID
NARUTOWICZA 20
W rol. głównych:
Krukowski
Mankiewiczówna
Walter i inni.

wyświetla wyborową komedję muzyczną p. t.
10% dla mnie
Ceny miejsc na wszystkie seanse od **80 gr.**
Początek o godz. 4 po poł.

„LUNA"
Dziś i dni następnych!

Najpiękniejszy film Eryka Pommera
Film, który bawi oryginalną fabułą,
zachwyca melodyjną muzyką,
fascynuje przepyszną wystawą pt.
Ja w dzień... ty w nocy...
W rol. gł.: urocza **Käte von Nagy oraz Fernand Gravey**
Muzyka: W. R. Heymann. **Nadprogramy: Tygodnik dźwiękowy** oraz **aktualności krajowe.** Początek o g. 4 ej,
w soboty, niedz. i święta poranki o g. 12 w poł. **Bilety ulgowe ważne.**

KINO **„PALACE"** TEATR
Dziś i dni następnych!

Gasnące płomienie
Rewelacyjne arcydzieło o niezwykle oryginalnej i frapującej treści.
W rol. gł. **Clive Brook i Claudette Colbert**
Nadprogram: Najnowszy tygodnik dźwiękowy „Paramountu". **Początek seansów o godz. 4.**
Passe-partouts, bilety wolnego wejścia i kupony ulgowe nieważne. — Widownia należycie ogrzana.

Grand-Kino
Dziś i dni następnych!
Początek o 4 pp.

Hallo, Paryż! - Hallo, Berlin!
Przepiękny film mówiony prawie we wszystkich językach, reżyserji genjalnego Juliena Duviviera, twórcy Dawida Goldera.
NADPROGRAMY! Komedja kreskowa Fleischera oraz uwertura z opery „Oberon" Webera w wykonaniu pełnej orkiestry opery berlińskiej pod dyr. znakomitego prof. Eberharda Frobeina, ponadto aktualności krajowe.
Od dziś ceny miejsc zniżone!

W 50-tą rocznicę zgonu

RYSZARD WAGNER
w roku 1842, a więc gdy liczył 29 lat.

Człowiek--automat

Największy wynalazek czasów ostatnich

Ludzie mechaniczni czyli sztuczne „roboty" — to owe cuda techniczne, które zjawiają się od czasu do czasu, budząc w człowieku dreszcz niesamowity. Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne owego złośliwego Homunkulusa, który niedawno uderzył pięścią stalową swego wynalazcę i poważnie go zranił. Obecnie jednak wystąpił pewien inżynier amerykański z takim super-automatem ludzkim, jakiego świat jeszcze nie widział. Owego „robota", nazwanego „mister Alfa" zademonstrował w tych dniach jego konstruktor grupie techników amerykańskich, którzy nie posiadali się z podziwu dla tego arcydzieła pomysłowości i zgodnie orzekli, że stanowić będzie ono jedną z najciekawszych atrakcji i ozdób światowej wystawy chicagowskiej, na którą właśnie jest przeznaczony.

„Mister Alfa" bije wszelkie rekordy. Jest to człowiek mechaniczny o imponującej wadze 2 tys. kg. składający się ze stali, aluminjum i szkła. Przewyższa on zręcznością i „wiedzą" wszelkie dotychczasowe „roboty". Słucha on każdego głosu, wykonywa rozkazy telefoniczne, funkcjonuje przy pomocy sygnałów świetlnych, umie posługiwać się bronią, — odpowiada na najrozmaitsze pytania, sam siada i zaczyna się poruszać. itd. „Mister Alfa" wygląda, jak potężny rycerz średniowieczny, odziany w olbrzymi pancerz. Głowa jego posiada kształt cylindrowy, oczy wyposażone są w komórki fotoelektryczne, a uszy w mikrofony.

Gdy gość wchodzi do ubikacji, w której znajduje się ów niezwykły Homunkulas, przerywa swą obecnością promień świetlny, rzucany niewidocznie na „robota". Wskutek tego „mister Alfa" zaczyna się poruszać, podchodzi nagle do gościa, kłania mu się uprzejmie i mówi dziwnym, metalowym głosem: „Dzień dobry!" — „Proszę się rozgościć!" — przyczem wskazuje ręką na krzesło.

Później milczy „mister Alfa" i czeka, aby mu zadano pytanie. Gdy zapytamy go: „Która godzina?" — człowiek mechaniczny odpowiada z matematyczną dokładnością. Dzieje się to w ten sposób, że we wnętrzu „robota" mieści się mechanizm zegarowy, pozostający w połączeniu z filmem dźwiękowym. Wskutek synchronicznego ruchu tego filmu automat może zawsze podać czas w sposób najdokładniejszy. W analogiczny sposób jest „mister Alfa" połączony ze stacją meteorologiczną, tak, że udziela wszelkich informacji dotyczących zmian atmosferycznych. Umie również udzielać rad i wskazówek w najrozmaitszych dziedzinach praktycznego życia.

Ale „mister Alfa" potrafi być czasem nieprzyjemny, a nawet groźny. Gdy nieostrożny gość przekroczy pewną linję ubikacji, krzyczy automat donośnie: „Cofnij się, albo strzelam!". A gdy ktoś, nie zwracając uwagi na tę groźbę, ośmielił się nie spełnić rozkazu, miałoby to dla niego najgorsze skutki: „mister Alfa" chwyciłby rewolwer i strzeliłby kilkakrotnie, mierząc z niezawodną pewnością. Gdy „przeciwnik" zmieni tylko miejsce, aby nie być celem dla automatu, „mister Alfa" podąża za nim z zadziwiającą zręcznością.

Słowem — ci, którzy zwiedzą wystawę światową w Chicago, przeżyją — przy spotkaniu z tym cudownym Homunkulusem — moc wrażeń i emocji.

Jak Ameryka widzi Francję

Karykatura w piśmie „Life" z podpisem: „Mogę wam dać tylko miłość moją, bo niczego więcej nie posiadam".

Najnowszy typ

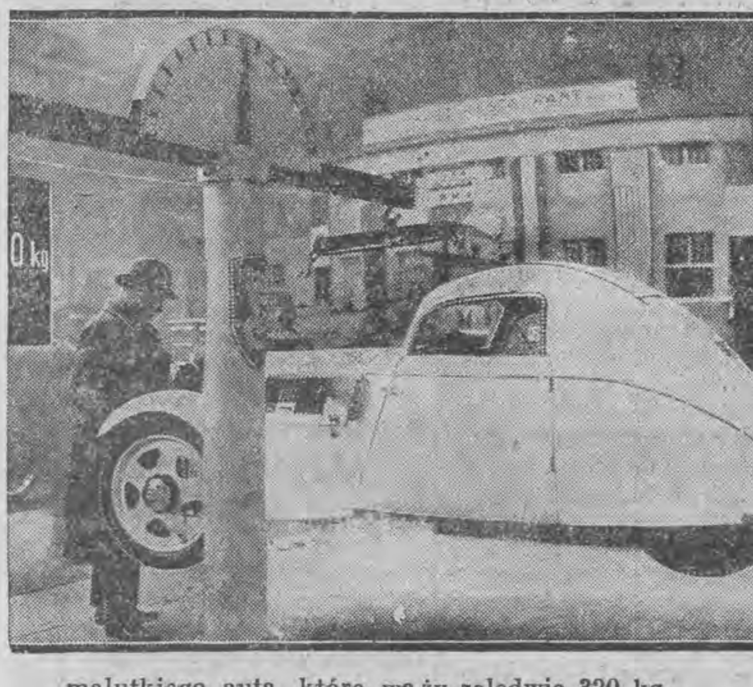

malutkiego auta, które waży zaledwie 320 kg.

Komunizm w Rumunji

zepchnięty w podziemia

BUKARESZT, 11 lutego. (P. A. T.) — Na mocy ustawy o stanie wojennym władze wojskowe wydały zarządzenie, rozwiązujące wszystkie organizacje komunistyczne, działające pod różnemi nazwami, jak blok włościański i robotniczy, liga czerwonej pomocy, związki robotnicze, nie należące do konfederacji, itp.

Policjanci berlińscy

fotografują wypadki uliczne, aby skonstatować stopień winy kierowcy czy woźnicy.

Nr. 16 Specjalny Dodatek powieściowy „GŁOSU PORANNEGO" z dnia 15 lutego 1935 roku.

WACŁAW ZABOROWSKI

MORD

Powieść oryginalna na tle łódzkiem

(Ciąg dalszy).

Psiakrew! otóż ona — szeroka natura słowiańska! Myślałem, że polacy są europejczykami! Gdzież tam? — od tego Romskiego zalatuje Mongolją i sowiecką Rosją. Miał rację Rheinbaben, że nazwał go Dzierżyńskim... przecież Dzierżyński był polakiem...

Ci ludzie zupełnie nie rozumieją różnicy pomiędzy zwalczaniem uzbrojonego napastnika a mordowaniem niewinnych istot, kobiet, starców i dzieci. Zniszczyć naród japoński? — łatwo powiedzieć! ale to znaczy wyrwać z serca cywilizacji wszechludzkiej krwawiący kawał. A ileż wśród tych japończyków będzie ludzi, którzy całą awanturę mandżurską potępiają i jej się przeciwstawiają? Ile w Japonji mieszka cudzoziemców i francuzów? za jakież przewinienia oni zginą? Stanowczo muszę oprzeć się i nie dopuścić do tej piekielnej zbrodni Niech on tylko wróci! Nie mogę ograniczyć się wyłącznie do umycia rąk i usunięcia się, bo oni zrobią swoje nawet beze mnie. Rheinbaben sam na to nie poszedłby nigdy, lecz pod komendą Romskiego będzie spełniał rozkazy z punktualnością pruskiego feldfebla. Poprzednio był pod moim wpływem i wyrobił się na przyzwoitego europejczyka, a teraz uznał wodzem tego „Gorgułowa" i stanie się typowym junkrem!... To nie ulega żadnej wątpliwości...

Renn latał po gabinecie z kąta w kąt, żywo gestykulując...

„Czy on myśli może, że będę tłomaczył na francuski te jego manjackie bzdury? Zawsze, nawet w dzieciństwie, czułem, że ten człowiek jest zdolny do szaleństw i okrucieństwa. Pamiętam, gdy poraz pierwszy ujrzałem na obrazku portret króla Ludwika XI, powiedziałem do ojca — „to Andrzej"! I pocom go szukał? Gdy pomyślę o jego zakrzywionym, ostrym nosie i stalowych, bezdusznych oczach... Wyobrażam sobie jak się wściekni, gdy usłyszy, że odmawiam współpracy... No, bo ostatecznie mogę przetłomaczyć te jego świstki i napisać kosztorysy robót, ale dalszej współpracy odmówię stanowczo. Przecież, do djabła, jestem też dość silnym człowiekiem, potrafię nie pozwolić i niech się wścieka na zdrowie! Byłoby bardzo dobrze, gdy wróci, rzec mu: „Przyjacielu, oto masz tłomaczenie, lecz wybacz mi, nie będę współpracować z tobą nadal w realizacji zbrodni i nie pozwolę tobie być okrutnym. Cień mojej biednej matki przyszedł do mnie i przypomniał mi o setkach tysięcy matek i dzieci, które zamierzasz zgładzić. Andrzeju, pomyśl o straszliwej zbrodni, którą obarczasz swoje sumienie i o okropności grzechu!...

Tak mu powiem! Teraz trzeba czemprędzej napisać to wszystko o co on prosił, bo może wrócić nim skończę, a wówczas popatrzy surowo i powie swoim odpychającym tonem: „Zdaje się było dość dużo czasu?!"

Taką okólną drogą przeszedł Renn od chodzenia po gabinecie do gorączkowej pracy przy biurku. Noty do stałego sekretarza ligi narodów i do rządu nankińskiego były krótkie: powołując się na załączony odpis noty ultimatywnej do Japonji, zapewniała jedna z nich rząd chiński o stanowczem postanowieniu naczelnego dowództwa siły zbrojnej ligi narodów oczyszczenia terytorjum chińskiego z napastniczych oddziałów wojsk japońskich zaś druga — podawała do wiadomości ligi, że jej siła zbrojna będzie stać zawsze na straży paktów potępiających wojnę, jako środek rozstrzygania sporów międzynarodowych i nie pozwoli w przyszłości na gnębienie jednego narodu przez inny.

O godzinie 11.30, gdy Romski powrócił do domu, pomimo gorączkowej pracy Renna, ostatni kosztorys nie był jeszcze gotów. Dlatego też zamiast wygłoszenia pięknej tyrady umoralniającej musiał Renn przepraszać za niewykończenie całości powierzonej mu pracy. Romski krytycznie przejrzał tłomaczenie not i kosztorys robót wstępnych.

— Więc chcesz wynająć trzech robotników ziemnych, jednego stolarza i jednego ślusarza?

— Tak, bo myślę, że aż do powrotu Rheinbabena ci ludzie mogą zupełnie spokojnie pracować, nie domyślając się nawet poco równają doły lub porządkują wnętrze ruin, a liczba 5 robotników jest tak nikła, że uwagi przechodniów z ulicy nie ściągnie.

— Ano, masz, jak zwykle, rację — mruknął Romski. — Chodź do ruin, a później na stare miasto. Tam jest taka pokaźna giełda pracy. Aha, daj podpiszę te noty, bo trzeba je przy sposobności wysłać „expressem poleconym".

— Andrzeju! — rzekł ośmielony inżynier Renn — Otóż powiedziałeś, że zawsze miewam rację...

— Przepraszam, powiedziałem „jak zwykle" to jest różnica! Ale, słucham. O co chodzi? — odparł Romski.

(d. c. n.)

„CASINO"

Dziś i dni następnych!
Bezsprzecznie najweselsza komedja polska p. t.

Sp. z ogr. odp.

Biuro Pośrednictwa Małżeństw i kursy salonowych manier

OBSADA:

Zula Pogorzelska
Adolf Dymsza
Konrad Tom
Antoni Fertner
Stan. Sielański
i inni.

Reż. Jan Nowina-Przybylski.
Muzyka: H. Wars.
Djalogi: Konrad Tom.

Nadprogram: Groteska rysunkowa Fleischera.

Początek seansów o godz. 4.30 po poł.

Passe-Partouts, bilety ulgowe i wolne wejścia bożwzględnie nieważne.

Co usłyszymy dziś przez radjo?

12,10 Koncert z płyt gramofonowych.
15,30 Płyty gramofonowe.
16,25 Lekcja języka francuskiego (kurs element.)
16,40 Odczyt pt. „Miedzynarodowa wymiana ludzi kapitałów i towarów" — wygł. p. J. Poniatowski.
17,00 Muzyka lekka.
18,00 Transmisja z opery drezdeńskiej dramatu muzycznego Wagnera „Tristan i Izolda" (I akt) pod dyr. Ryszarda Straussa.
19,40 Transmisja II aktu „Tristana i Izoldy".
20,50 „Na widnokręgu".
21,15 Transmisja III aktu „Tristana i Izoldy".
22,20 Skrzynka pocztowa techniczna.
23,05 Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

Königswusterhausen (1635)
18,00 Opera Wagnera „Tristan i Izolda" (Transmisja z Drezna).
Kopenhaga (1153)
22,00 Opera Wagnera „Śpiewacy Norymberscy" (III akt).
Paryż (1724)
21.00 Operetka Planquette'a — „Surcouf".
Bukareszt (394)
20,00 Kwartet smyczkowy C-moll Beethovena.
Budapeszt (550)
19,40 Utwory Brahmsa (Uwertura tragiczna. Koncert fortepianowy D-moll, Symfonja D-dur).

„Jeż", „pająk" i „Żelazna dziewica"
Koszmarna litanja tortur, które wymyślił człowiek dla człowieka

Jak daleko pamięć sięga, od najdawniejszych czasów ludzie wynajdywali najwymyślniejsze tortury, które zadawali swoim bliźnim, chcąc wymusić na nich „odpowiednie" zeznania.

Taki tryb śledztwa podczas którego oskarżony pod wpływem zadawanych mu cierpień przyznawał się do win niepopełnionych, miał miejsce nietylko w starożytności i średniowieczu, ale również w czasach nowych.

Zadziwiająca jest „pomysłowość" ludzka, jej

zdolność w wynajdywaniu tych wszystkich piekielnych maszyn,

któremi „osładzano" życie ludziom na ziemi.

Są to najciemniejsze strony ducha ludzkiego. Wszystko to. co najpodlejsze, najniższe wszystko to, co wypływało z najniższych skłonności sadystycznych sprzęgło się w specyficzny „duch wynalazczości" dążność do wynajdywania najbardziej wyrafinowanych narzędzi katowskich.

Podczas inkwizycji w Hiszpanji

stosowano wszystkie najokropniejsze tortury właśnie za pomocą tych wynalezionych przyrządów.

Hiszpanja dumna była, że jej przypadł zaszczyt posiadania pełnej kolekcji przedmiotów, za pomocą których zadawano cierpienia przestępcom we wszystkich krajach. Nie brak też było w tej kolekcji

najprymitywniejszych „przyrządów" starożytnego Egiptu, Rzymu

i innych starożytnych narodów.

Badzo często w więzieniach hiszpańskich przysyłano nieszczęśliwym truciznę, aby sami wymierzali sobie sprawiedliwość.

Ten „sposób" był znany na przykład w starożytnej Grecji, gdzie w ten sposób zginął filozof grecki Sokrates. Do „sposobów" starożytnych należało również — Lubifragiem —

łamanie ciężkim młotem kości biodrowych.

Sposób Crucifargim tem się różnił od poprzedniego, że

łamano uda i golenie.

Utarł się również w Hiszpanji haniebny sposób rzymski uśmiercania kobiet, którym

otwierano brzuch, napełniano owsem,

potem przyciągano wygłodniałe świnie, które wyjadały owies wraz z wnętrznościami.

W czasach średniowiecznych podczas śledztwa stosowano tak zwane „próby". Najpopularniejsza była

próba krzyża.

Oskarżony musiał mieć rozkrzyżowane ręce i stać tak długo, ile trwała modlitwa za jego duszę. Jeśli się tylko poruszył, już był uważany za winnego.

Próba ognia

polegała na tem, że oskarżony przykładał język do rozpalonego żelaza. Gdy nie tworzyła się rana na języku, wówczas oskarżony bywał uznawany za winnego.

Próbę zimnej wody

stosowano wobec oskarżonego, na którym ciążyły bardzo poważne zarzuty. Oskarżonego rzucano do rzeki, wiązano mu przedtem nogi i ręce, by nie mógł pływać, a co ciekawsze, że gdy szedł na dno był uważany za niewinnego. Ten, który trzymał się na powierzchni, był zbrodniarzem.

Podczas

próby trucizny,

oskarżony po spożyciu jej, jeśli ją zwrócił okazywał dowód niewinności, jeśli zachorował uważano go za przestępcę.

Jednym z najpotworniejszych przyrządów, stosowanych w Hiszpanji, była sprowadzona z Niemiec

„Żelazna Dziewica".

Do dziś dnia model jej znajduje się w Norymberdze. Była to wykuta z metalu kobieta, z żelaznemi ramionami, opatrzonemi mieczami.

Skazaniec zbliżał się do „dziewicy", aby ją ucałować, wstępował wówczas na deseczkę, ukryty mechanizm ściągał żelazne ramiona, w których ginął nieszczęśliwy, przeszywany mieczami.

Hiszpanie używali **również**

„rękawiczek".

Były to dwie płytki żelazne, w których ściskano palce za pomocą śrub.

„Mitra pomorska"

było to żelazne ostrze, które wciskano do głowy za pomocą śruby. Od nacisku bardzo często pękała głowa. Karę tę stosowano wobec kobiet.

„Trzewiczkiem"

nazywano przyrząd, który ściskał nogę. Wewnątrz „trzewiczka" były kolce, które przekłuwały stopę tak, że krew lała się strumieniami.

Skazańców bardzo często zmuszano, aby

siadali na „konia",

który miał grzbiet wyostrzony, jak nóż. Do nóg delikwenta przywiązywano ciężary, aby tem łatwiej nadziewał się na ostrze.

Do najstraszniejszych należało stosowanie tortury

„drabiny".

Rozbierano skazańca do naga, ręce jego związywano na plecach, sznur od rąk przymocowany był do bloku, znajdującego się na ostatnim szczeblu zwykłej drabiny. Sznur ten wciągano na blok tak długo, póki ręce nie wyszły ze stawów. Podczas tej tortury, kat pod wiszącym delikwentem podpalał osiem świec. Bardzo często tę samą torturę stosowano bez drabiny. Blok umieszczano wówczas u pułapu i skazańca wciągano do góry za ręce. Nogi były obciążone kamieniami i w ten sposób „rozciągano" ciało nieszczęśliwego.

„Jeż",

był to długi stół. Z obu stron miał walce, do których z jednej strony przywiązane były ręce, a z drugiej nogi skazańca. Gdy kręcono walcami, wychodziły ze stawów wszystkie kończyny. Stół ten nazywał się dlatego jeżem, gdyż przy poruszaniu walcami, pod plecami skazańca obracał się walec, najeżony długiemi szpilkami, które wpijały się w ciało nieszczęśliwego.

Żelazne szczypce, które służyły do wyrywania ciała, nazywano

„pająkiem".

Skazańców rozbierano do naga, przywiązywano do słupa, aby się nie mógł poruszyć. Szczypce wkładano do pieca, aby się rozżarzyły do czerwoności. Następnie chwytano niemi lewą pierś i wyrywano kawał mięsa. To samo robiono również z mu skułami rąk i nóg.

Odmianą tej kary było

„pudełko",

stosowane wobec kobiet, którym często nietylko wyrywano piersi, ale odcinano. Zwykle zamykano je w pudełku, gdzie ścinało je ostre blaszane wieko.

W Hiszpanji rozpowszechniona była również stosowana w Niemczech w średniowieczu,

tortura z Bambergu,

która polegała na tem, że skazańca przywiązywano do drewnianego konia. Kat stał w odległości dwóch kroków od nieszczęśliwego i bił go trzydzieści razy szpicrutą. Potem skazańcowi wycinano język. Zanim zdejmowano go z „konia", następowała śmierć z powodu gwałtownego upływu krwi.

Inkwizycja hiszpańska nie gardziła również „wypróbowanymi" sposobami we Włoszech. Tak więc do najokrutniejszych mąk było zmuszanie skazańca, aby kładł się na deske z gwoździmi.

„Stara florentynka"

polegała na tem, że oskarżonego sadzano między dwoma katami, którzy pilnowali go, aby nie usnął. Potem zmęczonych katów zastępowano innymi, wypoczętymi. Oskarżony, nie panując nad sobą, zwykle przyznawał się do winy, a najczęściej do tego, czego nie popełnił, błagając o chwilę snu, jak o zbawienie.

Nie gardzono żadnym „sposobem", któryby mógł sprawić ból nieszczęśliwym niewinnym ludziom.

Leczenie Heine-Mediny

W odbytym w Hamburgu zieździe północno - zachodnio-niemieckiego towarzystwa medycyny wewnętrznej brało udział około 200 uczonych i lekarzy z północnych Niemiec i Skandynawji. Wygłoszono 50 referatów. Niektóre z nich zasługują na powszechną uwagę.

Ciekawe były np.: dane, dotyczace uzdrowień w hamburskich szpitalach dzieci, zapadłych na paraliż dziecięcy. Stwierdzono, że zastrzyki serum z krwi rekonwalescentów, wykonane nie później, jak w 24 godziny po pierwszych objawach paraliżu, w każdym wypadku doprowadziły bezwzględnie i szybko do uzdrowienia.

Serce przestało bić na cztery minuty

W jednym ze szpitali w Sztokholmie dokonana została niezwykła operacja.

Podczas operacji, którą wykonywał młody chirurg swedzki Clarence Crafoord, serce pacjentki było całkowicie odsłonięte i przestało bić w ciągu czterech minut, co umożliwiło lekarzowi dokonanie cięcia. Operacja powiodła się doskonale i pacjentka wróciła zupełnie do zdrowia.

Jest to już trzecia z rzędu tego rodzaju niebezpieczna operacja, dokonana przez dr. Crafoorda.

Gary Cooper

w najbardziej wstrząsającym filmie świata p. t.

„Pożegnanie z bronią"

Wielka epopea miłości aż do grobu

Najbliższy przebój **Grand-Kina**

Upadek, gehenna i wyzwolenie opętanej morfiną kobiety

ZATRUTE DUSZE

Arcydzieło reżyserji! — Niezwykłe zespolenie obrazu i dźwięku
Najpiękniejszy film

Liljany Harvey

temi słowami przywitała prasa Paryża i Berlina film **„Jasnowłosy sen"**

Obniżka komornego o 50 proc.

wstrzymanie eksmisji dla bezrobotnych i remont kosztem gospodarza—oto główne postulaty lokatorskie, wysunięte na wczorajszym wiecu w Filharmonji

Zapowiedziany na dzień wczorajszy

wielki wiec lokotarski

zgromadził w sali filharmonji imponującą liczbę publiczności. Wiele osób oczekiwało na wynik i rezolucję wiecu na ulicy, gromadnie zalegając chodnik i jezdnię.

Policja piesza i konna z trudem regulowała ruch uliczny.

Parę minut przed jedenastą komisja organizacyjna wiecu musiała wydać zarządzenie **zamknięcia drzwi wejściowych,** ponieważ zachodziła obawa poduszenia się ludzi w ścisku.

O godz. 11-ej zagaił wiec prezes zarządu związku lokatorów i sublokatorów woj. łódzkiego, p. Urbach, który powitał wszystkich obecnych w imieniu organizatorów wiecu, a następnie wezwał do

uczczenia zasług dr. Mieczysława Kaufmana -

założyciela pierwszej organizacji lokatorskiej w 1915 roku. Pamięć dr. Kaufmana uczcili obecni przez powstanie.

Z kolei przystąpiono do

wyboru prezydjum wiecu.

Na przewodniczącego wybrano p. Chodzyńskiego, który powołał p. inż. Kowalskiego jako sekretarza, pp. Malinowskiego, Turkównę, dr. Zylbercwajga, Rozpędowskiego i Skarbka jako członków prezydjum.

Po wyborach przewodniczący udziela kolejno

głosu poszczególnym mówcom.

Jako pierwszy przemawia p. Urbanowicz, wskazując na konieczność silnej konsolidacji wszystkich lokatorów w związku, celem przeprowadzenia

jednolitej akcji.

Po przemówieniach obecni powzięli

następującą rezolucję:

Zważywszy,

że obecny kryzys przybrał ze względu na swą długotrwałość rozmiary niebywałej

katastrofy gospodarczej,

że

masowe bezrobocie i straszliwa nędza

ogarniają miljonowe rzesze mieszkańców miast i osiedli,

że obniżka płac i zarobków dotknęła prawie wszystkie warstwy społeczeństwa w stosunku conajmniej 50 proc. w porównaniu z 1928 r., zaś czynsze komorniane zupełnie nie uległy zmniejszeniu, lecz przeciwnie w stosunku do 1924 r.

wzrosły dziesięciokrotnie,

a 1927 r. — o 70,1 proc.

że właściciele własności nieruchomej należą **chyba do jedynej grupy,** która

z pożogi wojennej wyszła z zyskiem

przez spłacenie w okresie dewaluacji miljardowych zadłużeń hipotecznych **groszowemi sumami,**

że na podstawie ostatnich dekretów i rozporządzeń właściciele nieruchomości otrzymali nowe koncesje dla siebie przez obniżenie **oprocentowania** listów zastawnych i przedłużenie okresu

umarzania wierzytelności długoterminowych,

wielki wiec lokatorów i sublokatorów w Łodzi, zwołany przez związek lokatorów i sublokatorów woj. łódzkiego w dniu 12 lutego 1933 w sali filharmonji, żąda:

Ustawowego obniżenia komornego w starych i nowych domach o 50 proc.,

rozciągnięcie mocy ustawy o ochronie lokatorów na nowe domy, nadbudówki i przybudówki.

Przesunięcia terminu płatności komornego na koniec kwartału, by w razie opuszczenia lokalu przez lokatora, sublokator zachował swe prawa do zajmowanego przez nich mieszkania.

Całkowitego wstrzymania eksmisji dla bezrobotnych i zubożałych.

Umorzenia zaległego komornego bezrobotnym i zubożałym

Rekwizycji mieszkań wolnych dla bezrobotnych bezdomnych.

Dokonywania remontu mieszkań wyłącznie kosztem gospodarzy.

Przerzucenia wszelkich świadczeń kanalizacyjno - wodociągowych wyłącznie na właścicieli nieruchomości.

Uspołecznienia i

bezpłatnego rozjemstwa

w urzędach rozjemczych.

Usprawnienia i usunięcia formalistyki w inspekcji budowlano - mieszkaniowej.

Obniżenia cen artykułów użyteczności publicznej.

Skasowania miejskiego lokalowego

podatku kryzysowego

dla mniejszych mieszkań.

Lokatorzy m. Łodzi uważają dzień 31 marca 1933 r. za przełomowy i o ile nie uda się do tego czasu osiągnąć zniżki komornego, zastrzegają sobie możność przeprowadzenia tej zniżki

we własnym zakresie

i wzywają związek lokatorów i sublokatorów woj. łódzkiego do opracowania sposobu wykonania tej uchwały.

O godzinie 3 pp. w lokalu związku lokatorów i sublokatorów woj. łódzkiego (Piotrkowska 107) rozpoczął się zjazd wojewódzki organizacji lokatorskich przy udziale delegatów Piotrkowa, Tomaszowa, Kalisza, Zduńskiej Woli, Ozorkowa, Pabjanic i Zgierza.

Przedmiotem obrad są postulaty lokatorskie i wytyczne dalszej akcji, centralizacji ruchu lokatorskiego i sprawy, związane z organizacją ogólnego zjazdu wszechpolskiego, wybór zarządu głównego i sprawy organizacyjne.

Z powodu zgonu
B. P.
Balbiny Król
wyrażamy panu **L. Królowi** nasze współczucie
Firma **Szymon Alter**

Krwawy wyrok „dintojry"

na sali tańca przy ulicy Pomorskiej

W ciągu ostatnich lat w wyniku rozpraw sądowych ujawniono parokrotnie, iż na terenie Bałut i Starego Miasta działa szereg band nożowniczych, bądź to wzajemnie się zwalczających, bądź występujących wspólnie.

Tak więc słyszało się o bandzie Gnata, Jakubowicza, Słomki, Bociana, „Zojlech" i innych.

Ostatnio na plan pierwszy wypłynęła banda „Zojlech", która operowała nietylko na Bałutach i w dzielnicy staromiejskiej, lecz docierała swoim wpływem niemal do śródmieścia.

Ulubionem miejscem spotkań członków bandy była sala tańca przy ul. Pomorskiej 43, utrzymywana przez Speisera i Jelskiego. Ponadto świat przestępczy zbiera się również bardzo chętnie w cukierence „Kokele Wole" przy zbiegu ulic Piłsudskiego i Pomorskiej.

Nocy wczorajszej w sali Speisera i Jelskiego odbywała się zabawa.

Około godziny trzeciej nad ranem głośny tumult zwabił na miejsce spóźnionych przechodniów i policję.

W tym momencie z wnętrza sali wysypała się na ulicę gromada mężczyzn, mniej lub więcej pijanych, prowadzących zaciętą bójkę.

Na widok nadbiegających policjantów grupa uczestników bójki rozbiegła się, na placu pozostało jednak dwuch mężczyzn, którzy nie mogli uciekać wskutek licznych obrażeń cielesnych.

Policjanci rzucili się w pościg za uciekającymi i dwuch z nich zdołali przytrzymać.

Zatrzymanymi okazali się 17-letni Nusbaum Berek i brat jego, 24-letni Nusbaum Moszek Wolf (obaj Krótka 6).

Nusbaum Moszek Wolf mimo młodego wieku, jako członek jednej z band terrorystycznych ma za sobą niezwykle bujną przeszłość. Był on przez sąd okręgowy w Łodzi skazany za wymuszenie, połączone ze spoliczkowaniem młodej żydówki, która przychodziła na salę tańca przy ul. Pomorskiej 43 na trzy lata więzienia. następnie uniewinniony przez sąd apelacyjny, mając nadto na sumieniu szereg spraw o wymuszenie i obrażenia ciała. Dodać należy, iż Moszek Wolf Nusbaum recte Moszek Piecuch. recte „Gejle Moszek" odgrywał rolę „króla tańca" przy ul. Pomorskiej, wymuszając okup od każdej kobiety, uczęszczającej na salę.

Po zawezwaniu lekarza pogotowia okazało się, iż ranni: 25-letni Josek Lubicki (przydomek Josek Przytulnik), zamieszkały przy ul. Zgierskiej 49 odniósł bardzo ciężkie obrażenia ciała i musiano go odwieźć do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

Drugi z rannych, 26-letni Lajb Lubicki, rzeźnik, jak i jego brat, zamieszkały przy ul. Wesołej 12, odniósł lżejsze obrażenia i został pozostawiony na miejscu.

Jak zdołano pierwiastkowo ustalić, bójkt wynikła w związku z wykonaniem wyroku „dintojry", sądu złodziejskiego. Obydwu zatrzymanych braci Nusbaum osadzono w areszcie śledczym. (p)

Frontem do morza

Wczorajsze uroczystości w Łodzi

W dniu wczorajszym Łódź wraz z całym krajem obchodziła uroczyście 13-letnią rocznicę uzyskania dostępu do morza.

O godzinie 10 rano w kościele garnizonowym św. Jerzego zgromadzili się liczni przedstawiciele władz administracyjnych, wojskowych, samorządowych etc. z p. wojewodą Hauke Nowakiem, gen. Olszyną Wilczyńskim, starostą Podobińskim na czele.

W uroczystem nabożeństwie wzięły udział kompanje oddziałów stacjonowanych w Łodzi, bandera ligi morskiej i kolonjalnej, oddziały przysposobienia wojskowego, delegacje rezerwistów, strzelca itd.

Po nabożeństwie uformował się pochód, który ze sztandarami wyruszył przy dźwiękach orkiestry w kierunku Placu Wolności pod gmach magistratu m. Łodzi.

Tu o godzinie 11 nastąpiło uroczyste podniesienie bandery morskiej. Oddziały sprezentowały broń orkiestra zaś odegrała hymn narodowy.

W godzinach wieczorowych odbyła się uroczysta akademja.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10) A. Charemzy (Pomorska 12) E. Millera (Piotrkowska 46), M. Epsteina (Piotrkowska 225), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewicza (Pabjanicka 50).

Cudowna, kusząca **Wkrótce!**
Joan Crawford
w filmie prod. 1933 r. p. t.
„Mężczyźni w Jej życiu"
(Letty Lynton) **Wkrótce!**

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI

Dziś rozpoczyna swe występy Instytut Reduty ze sztuką Morozowicz - Szczepkowskiej „Sprawa Moniki".

TEATR KAMERALNY

Dziś komedja M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej „Egipska pszenica".

TEATR POPULARNY

Dziś o godz. 8.15 wiecz. premjera oryginalnej i ciekawej sztuki amerykańskiej W. Pollocka „Znak na drzwiach" w reżyserji M. Winklera.

„TRISTAN I IZOLDA"

W związku z przypadającą 50 rocznicą śmierci wielkiego reformatora opery niemieckiej, Ryszarda Wagnera „Polskiego Radjo" transmituje z Drezna w poniedziałek, dnia 13 II o godz. 18.00 najznakomitsze dzieło kompozytora, wspaniałą pieśń o miłości i śmierci, jaką jest „Tristan i Izolda", dramat muzyczny, w którym sztuka mistrza z Bayreuthu, osiągnęła najpełniejszy wyraz, wzniosła się na najwyższe szczyty. Transmisję z Drezna poprzedzi słowo wstępne o Ryszardzie Wagnerze, które wygłosi prof. dr. Zdzisław Jachimecki.

Czołowe partje dramatu muzycznego kreują Kurt Taucher i B. Burkhardt. Dyryguje Ryszard Strauss. (r)

Notatki

Niezwykłe wrażenie w sferach artystycznych Warszawy wywołała wiadomość o uchwale zarządu stowarzyszenia kompozytorów polskich, mocą której uchwalono wykluczyć z stowarzysenia znanego muzyka, kompozytora i wykładowcę prof. Rytla, członka jury państwowej nagrody muzycznej, referenta muzycznego „Gazety Warszawskiej". Prof. Rytlowi zarzuca się cały szereg nadużyć pieniężnych na terenie stowarzyszenia. Nadużycia swe tłomaczy prof. Rytel niedopatrzeniem. Prof. Rytel, twórca szeregu kompozycji, jest uczniem prof. Noskowskiego i Michałowskiego.

* * *

W Paryżu znalazło się dwuch pomysłowych literatów: Stephane Manier i Jean Maxence, którzy postanowili wydawać po dwie książki rocznie, odrzucone poprzednio przez wydawców. O wartości dzieła decydować ma sąd konkursowy z pośród wybitnych pisarzy. Projekt Manier'a i Maxence'a wywołał w Paryżu duże zaciekawienie. Wielu autorów zaofiarowało się do roli ekspertów. Być może, że okażą się bardziej bezstronni, z pewnością zaś bardziej znać się będą na rzeczy, aniżeli wydawcy. Istotnie bowiem nie ulega wątpliwości, że istnieje wiele wybitnych rzeczy, których nie ogłasza się drukiem jedynie dlatego, że wydawcy mają na oku wyłącznie doraźny interes. Nie zawsze zresztą znają się na swoim nawet interesie, nie mówiąc już o znawstwie „rynku" i głębszych upodobań czytelnictwa.

Niezawodne środki na łupież!
Institut de Beauté
Poma
6-go Sierpnia Nr. 3,
II piętro, front. Tel. 204-91
Usuwanie piegów, wągrów i zmarszczek.— Racjonalny masaż twarzy. — Fachowe wskazówki w dziedzinie — pielęgnowania cery. —

Łuszczek w pierwszej dziesiątce
najlepszych skoczków Europy
Wyniki konkursu skoków otwartych w Innsbrucku

INSBRUCK, 12, 2. (Tel. wł. „Głosu Porannego").

W siódmym dniu zawodów narciarskich o mistrzostwo FIS odbył się tu konkurs skoków otwartych. Ta konkurencja była znacznie szczęśliwsza od poprzednio rozegranych. Gdy biegi zjazdowe i biegi do kombinacji odbywały się w tak fatalnych warunkach atmosferycznych, że śnieg poprostu ceniono na wagę złota i musiano zwozić go wagonami, konkurs skoków otwartych odbył się przy pięknej pogodzie. Śnieg spadł w nocy obficie, to też skocznia była w doskonałym stanie.

Poprawa warunków nie pozostała bez wpływu na wyniki. Poprawiły się one znacznie. Przed konkursem popisywała się skokami grupa czterech skoczków norweskich. Popisy te wypadły wspaniale. Osiągano zawrotne długości. Skakali bracia Sigurd i Birger Ruud, Ulleberg i Ferensen, osiągając za każdym razem większą odległość i ustanawiając rekordy skoczni.

Pierwszy rekord ustanowił B. Ruud na odległość 74,5 mtr. lecz wyczyn ten nie ostał się długo, gdyż w kilka minut potem brat jego Sigurd poprawił ten rekord na 75 mtr. W dalszych skokach Ferensen osiągnął fenomenalną odległość 81 mtr., lecz z upadkiem. Tak samo nie był ustany jeszcze dłuższy skok B. Ruuda wynoszący 82 mtr.

W konkursie wyróżnili się szwajcarzy, austrjacy, szwedzi, polacy, czesi i niemcy. Z naszych reprezentantów najładniejszy styl reprezentował Br. Czech, chociaż skoki jego były stosunkowo krótkie, bo zaledwie na 50 i 55 mtr. Najdłuższe skoki osiągnął pośród polskich narciarzy Izydor Łuszczek skacząc na 57 i 64,5 mtr. Andrzej Marusarz miał 54 i 57,5 mtr. a Staszek Marusarz najlepszy wynik bo 66 i 71 mtr. Niestety, jak się później okazało, skoki te były z upadkiem, to też w ogólnej klasyfikacji St. Marusarz zajmuje bardzo dalekie miejsce.

Zgoła nieoczekiwanie konkurs ten wygrał szwajcar Raymond Marcel. Dano mu notę 224 za skoki na odległość 69 i 70,5 mtr. Drugie miejsce przyznano niemcowi Burkartowi ze związku czeskiego z notą 213 za skoki na 69 i 70 mtr. Trzecim dopiero był pierwszy skandynawczyk Ellinkton (Szwecja) nota 210,90 skoki 64,5 i 66 mtr. Dalsze miejsca zajęli: Esler (Niemcy) i Müller (Niemcy).

Pierwszy z polaków Izydor Łuszczek figuruje na 8 miejscu. Otrzymał on notę 200. Jest to zaszczytna lokata. Łuszczek znalazł się w pierwszej dziesiątce między najlepszymi skoczkami Europy. Dopiero na 27 miejscu ulokował się Br. Czech, a Stanisław Marusarz, na którego liczono, zajął dopiero 76 miejsce (ze względu na upadek).

Konkurs skoków był jedyną z najbardziej udanych konkurencji tegorocznych zawodów o mistrzostwo FIS. Podczas konkursu nad skocznią krążyły samoloty.

Mistrzostwa łyżwiarskie Polski

W dniu wczorajszym odbyły się w Warszawie mistrzostwa łyżwiarskie Polski, wyniki których były następujące: 500 m. dla panów: Kalbarczyk — 50,8 sek. 2) Strzyżewski — 51,2 sek. Bieg 5 klm. Kalbarczyk 9 m. 48,2 sek. 2) Michalak 10 m. 6,3. Panie: bieg 500 mtr. 1) Lena 61 sek. 1500 mtr. 1) Lena 3,26,4 2) Walasiewiczówna 4 m. 4 sek. Nehringowa nie startowała.

Reprezentacja Polski
na mecz z Austrją

W Katowicach odbyły się w dniu wczorajszym eliminacyjne zawody zapaśnicze przed ustaleniem reprezentacji na mecz zapaśniczy z Austrją. Po zawodach kapitan związkowy PZA ustalił następującą reprezentację Polski: (podług kolejności wag): Gaacera, Dworak, Bajorek, Głażyca, Gałuszka. Kusz i Jarszulik.

ŁÓDZ. PIOTRKOWSKA 100
Klisze
do Reklam Gazetowych, Cenników, Prospektów
Fotografie dla celów reprodukcji
Rysunki, projekty reklamowe
R. Borkenhagen
Tel. 111-72

Już w najbliższych dniach

będzie do nabycia we wszystkich księgarniach

zbiór feljetonów red. Gustawa Wassercuga (gtk)

pod tytułem

„MENAŻERJA LUDZKA"

CENA ZŁ. 2.— CENA ZŁ. 2.—

Tak nie należy sędziować!...
Bokserzy IKP pokonali Lwów 9:7

LWÓW, 12, 2. (Tel. wł. „Głosu Porannego").

Drużyna pięściarska IKP z Łodzi wystąpiła w niedzielę w swym najsilniejszym składzie przeciwko reprezentacji Lwowa. Mecz ten zakończył się ostatecznie nieznacznem zwycięstwem łodzian. Wynik absolutnie nie może być uważany jako miernik sił. Co najwyżej dowodzi braku znajomości rzeczy, względnie elementarnych zasad bezstronności u lwowskich sędziów.

To co przed tygodniem przeżywała Warta, musieli przejść i łodzianie. We Lwowie wygrywa się tylko przez nokaut, lecz i to ostrożnie w takich wypadkach, gdyż reklamują jakieś uderzenia foul i zwyciężca staje się nagle pokonanym. Tak było z Kempą. Orzeczenie to sprawiło, że porażka lwowian stała się nieznaczna, choć w rzeczywistości obydwa zespoły dzieliła różnica klasy.

Mecz wywołał wielkie zainteresowanie. Wyniki poszczególnych walk były następujące:

PAWLAK miał dość trudną przeprawę z ambitnym Budnym, lecz rutyna i technika wzięła wreszcie górę i łodzianin wygrał swe spotkanie na punkty.

LESZCZYŃSKI miał wyraźną nierostrzygniętą ze Szochem. Niestety, sędziowie nie byli dla niego łaskawi i przyznali zwycięstwo lwowianinowi.

SPODENKIEWICZ w wadze piórkowej natrafił na Wegnera. Walczył ambitnie, lecz zbytnio polował na cios, to też uzyskał wynik nierozstrzygnięty.

W lekkiej BANASIAK odrazu rozpoczął energicznie atakować Potraja i przez trzy rundy nie dał mu dojść do głosu ani też odpocząć. Wysokie zwycięstwo na punkty łodzianina.

GARNCAREK załatwił się już w drugiej rundzie z Edelmanem nokautując go swym potężnym swingiem z prawej. Siły przeciwników były niezbyt równe.

Chmielewski miał wyraźną przewagę nad Latoską. Lwowianin dobrze się krył i potrafił wytrzymać ostatnie dwie rundy, w których Chmielewski gwałtownie atakował.

W wadze półciężkiej prze k. o. zwyciężył KEMPA swego przeciwnika Przylskiego. Przylskiego wyliczono, lecz na skutek protestu zdyskwalifikowano łodzianina za rzekomo nieprawidłowe uderzenie i dwa punkty przyznano Lwowowi.

Wreszcie w ostatniej parze mało przekonywujące zwycięstwo odniósł Gross nad Krentzem. I tu najsprawiedliwszą oceną był wynik nierozstrzygnięty. Naciągnięta decyzja sędziów tłomaczy się chyba tem, że Gross, jako ulubieniec lwowskiej publiczności, miał u nich specjalne względy.

To też ogólny wynik meczu brzmi 9:7 dla Łodzi. Rozumie się, że łodzianie nie mogą być z niego zadowoleni.

Mistrzostwa ping-pongowe Polski odłożone

Mistrzostwa Polski w tennisie stołowym, drużynowe i indywidualne dla mężczyzn, które miały się odbyć w sobotę i niedzielę, dn. 25 i 26 b. m., zostały ze względów natury technicznej odłożone na 4 i 5 marca. Odbędą się one we Lwowie. Natomiast mistrzostwa kobiece odbędą się w niedzielę, dn. 5 marca w Łodzi. Do mistrzostw męskich zgłosiły się następujące drużyny: Hasmonea (Lwów), Wisła (Kraków), Hakoah (Łódź). Ognisko (Wilno).

Kpt. Szempliński
walczy w Łodzi o mistrzostwo O. K. IV

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędzie się w sali ośrodka W. F. i P. W. przy ul. Nowo-Targowej 24, turniej szermierczy na szable i szpady o mistrzostwo okręgu korpusu nr. IV. Turniej zapowiada się w roku bieżącym wyjątkowo ciekawie, gdyż wezmą w nim udział najlepsi szermierze okręgu z olimpijczykiem kpt. Szemplińskim, por. Kuźnickim i st. sierż. Rudnickim na czele. Tytułów mistrza bronią: w grupie oficerskiej por. Kuźnicki i w grupie podoficerskiej st. sierż. Rudnicki. Początek turnieju został wyznaczony w oba dni na godz. 10 rano.

Antoni Seelos

wygrał bieg „Slalom" w Innsbrucku.

BEZKONKURENCYJNY REPERTUAR FILMOWY
Dźwiękowego Kina
„CAPITOL"

„Mata Hari"
dramat kobiety kurtyzany szpiega. GRETA GARBO—NOVARRO.

Błękitna Rapsodja
z udziałem CHARLES FARRELA I JANET GAYNOR

„BOCZNA ULICA"
z czarującą IRENE DUNN i John BOLES

„Szatan Zazdrości"
Ta'ulla Bankhead—Gary Cooper
oraz te wszystkie, które cechuje wybitny artyzm w pomyśle, reżyserji i pięknej oprawie muzycznej

Walne zebranie P.Z.L.A.
Likwidacja okręgu lubelskiego

W sobotę i niedzielę odbyło się w Warszawie doroczne walne zebranie Polskiego związku lekkoatletycznego. W zebraniu wzięli udział za wyjątkiem Wołynia, delegaci wszystkich okręgów. Po dłuższej dyskusji udzielono absolutorjum ustępującym władzom, wyrażając im podziękowanie. Następnie wręczono dyplomy i nagrody najlepszym klubom lekkoatletycznym, poczem uchwalono preliminarz budżetowy. Odrzucono projekty Warty i poznańskiego OZLA, co do weryfikacji mistrzostw drużynowych w roku ubiegłym i zniesienia zimowych mistrzostw lekkotletycznych. Okręg lubelski uchwalono zlikwidować.

Następnie postanowiono by zawodnicy nie byli dopuszczani do zawodów przed badaniem lekarskiem i o ile nie będą posiadali zdobytej odznaki POS. wzgl. PZLA. Postanowiono również zmienić minimum mistrzowskie, oraz wprowadzić odznakę dla poszczególnych specjalności.

Pozatem uchwalono cały szereg dezyderatów. Wybory nowego zarządu przyniosły wyniki następujące: prezes — inż. Znajdowski, wiceprezesi: mjr. Szkolnikowski, dyr. Szlachciak i radca Feryś, członkowie zarządu: kpt. Mierzejewski, pp. Maruszewski, Miłobędzka, Cz. Foryś, A. Szenajch, mjr. Rataiczyk mjr. Sterba i p. Wierczykowski.

Dwa zwycięstwa „Skody“

Rewanż za Warszawę nie udał się K. P. Zjednoczone

Podczas swego dwudniowego pobytu w Łodzi drużyna pięściarska warszawskiej Skody rozegrała dwa mecze: pierwszy z zespołem K. P. Zjednoczone w sobotę, drugi w niedzielę z K. S. Geyer. W obydwu meczach goście odnieśli zwycięstwo, dowodząc, że są zespołem lepszym, bardziej wyrównanym, bez specjalnie słabych punktów. Na dobro gości zapisać należy, iż w meczu ze Zjednoczonymi Cyranek, Bąkowski walczyli o kategorję wyżej.

Nie wszystkie orzeczenia sędziów były trafne. Uważamy, że wpierwszym dniu skrzywdzono Cyranka i Matuszewskiego, którzy wyraźnie wygrali swe walki, a jednak dano im tylko remis, drugiego natomiast skrzywdzono Seweryniaka, gdyż ten całkowicie na wynik remisowy zasługiwał. Najlepszych zawodników miała Skoda w Matuszewskim i Bąkowskim. Są to bokserzy o dobrej technice, dobrej pracy nóg i mają w sobie to, czego niemal wszystkim łodzianom brak, a mianowicie, wykorzystywanie momentu i konsekwentne dążenie do celu. Seweryniaka i Cyranka widzieliśmy w Łodzi w daleko lepszej formie. Cyranek walczył bardzo spokojnie, celowo i rozumnie.

Skoda--Zjednoczone 10:4

W pierwszym dniu Skoda odniosła zwycięstwo w stosunku 10:4, przyczem w wadze średniej łodzianie oddali punkty walkowerem, pozatem wystąpili bez Rosława. Walczyło tylko 7 par bez wagi ciężkiej. Wyniki poszczególnych spotkań są następujące:

W wadze muszej Müller z bardzo prymitywnym Kasiną załatwia się prędko. K.o. w pierwszej rundzie.

W wadze koguciej K. P. Zjednoczone rewanżują się nie mniej pięknem zwycięstwem przez Michalaka, który zmusił do poddania się Kukiełkę w ostatniem starciu.

W piórkowej Matuszewski stoczył ładną walkę ze Stanikowskim. Nieznaczną przewagę miał warszawianin i jego należało uznać za zwycięzcę. Sedziowie orzekli wynik remisowy.

W lekkiej Cyranek walczył zaciekle z Marczewskim. Olbrzymia ilość wzajemnych uderzeń, które nie były zbyt skuteczne, skoro przeciwnicy potrafili ustać na nogach. I tu Cyranek miał walkę wygraną. Dano wynik nierozstrzygnięty.

W półśredniej Bąkowski pokonał Kaszyńskiego przez techniczne k.o. już w drugiem starciu.

W następnej kategorji łodzianie dają punkty walkowerem, a w towarzyskiej walce Seweryniak zremisował ze Stahlem II, odnosząc bolesną kontuzję oka.

W wadze półciężkiej Antczak w drugiej rundzie pokonał przez k.o. Bystrego.

W ringu sędziował p. Sztern

Skoda--Geyer 8:4

W drugim dniu zainteresowanie zawodami znaczne. W sali Geyera zebrało się 500 osób. Skoda zwyciężyła 8:4. Walczyło tylko 6 par bez wag ciężkich. Poszczególne walki dały następujące wyniki: ,(,(

W. musza: Miller (S.) — Wojciechowski (Zj.). Zwycięża na punkty lepszy technicznie Miller W. kogucia: Krum (G.) — Kukiełka (Sk.). Początkowo przeważa warszawianin, lecz w II rundzie odnawia się u Kukiełły kontuzja oka i lekarz nakazuje walkę przerwać. Zwycięstwo przez techniczne k.o. zostaje przyznane Krumowi.

Waga piórkowa: Cyran (S.) — Woźniakiewicz (G.). Walka nieładna choć ciekawa. Cyran góruje nad łodzianinem rutyną i zwycięża nieznacznie na punkty. Waga lekka: Matuszewski (S.)—Gawin (G.). Zwycięża wysoko na punkty lepszy technicznie Matuszewski.

W. półśrednia: Bąkowski (S.) — Lipiec (G.). Bąkowski jest szybszy i celniejszy w ciosach, to też pomimo ambicji Lipca zwycięża na punkty. Waga średnia: Seweryniak (S.) — (Majer (G.). Zwycięża na punkty Majer. Seweryniak walczy początkowo ostrożnie, obawiając się o kontuzję na czole, której doznał poprzedniego dnia.

W trzeciej rundzie Seweryniak finiszuje, jednak Majer broni się.

W spotkaniach towarzyskich Wiesław (S.) zwycięża na punkty Zająca (G.) i Skrobek wygrywa przez techniczne k.o. w I rundzie z Olejnikiem.

Dobrze sędziował w ringu p. Wolf.

PKS. pokonał w boksie Oberschlesien (Bytom) 11:5

W dniu wczorajszym odbył się na Śląsku mecz bokserski między Katowickim PKS. a drużyną Oberschlesien z Bytomia. Zwycięstwo w wysokim stosunku 11:5 odniósł PKS Z ciekawszych walk należy wymienić zwycięstwo przez nokaut Wystracha nad Millerem (0), zwycięstwo Wrazidły (PKS) nad Hercgreberem i wynik remisowy Matuszczyka (PKS) z Krampfiszem (O).

Prof.
FELIKS HALPERN
wznowił lekcje gry fortepianowej
SIENKIEWICZA 20
front, II p.

„IRENIT“
PIOTRKOWSKA NR. 89. :: TELEF. 223-38.
TŁUMACZENIA
PRZEPISYWANIE NA MASZYNIE
POWIELANIE DRUKÓW

Ł. K. S. zwycięża

w turnieju gier sportowych

W sobotę odbyły się w sali ŁTSG zawody w koszykówkę i siatkówkę zorganizowane przez ŁKS przy udziale HKS, YMCA i Makabi. We wszystkich spotkaniach zwycięstwo odniosły zespoły ŁKS. Poszczególne spotkania przyniosły wyniki następujące:

Siatkówka żeńska: ŁKS — Makabi 2:1 (15:10, 9:15 i 15:7).

Siatkówka męska: ŁKS—YMCA 2:0 (15:8, 15:12).

Koszykówka żeńska: ŁKS — Makabi 8:4 (4:2). Mecz odbył się w skróconym czasie 2x10 minut.

Koszykówka męska: ŁKS II — HKS 27:22 (16:10). Mecz b. ciekawy, początkowo prowadzą harcerze 6:0 jednak młody zespół ŁKS. gra stopniowo coraz lepiej i uzyskuje przewagę, odnosząc zasłużone zwycięstwo w stosunku 27:22 (16:10). W ŁKS. wyróżnili się Żwawczyk i Bednarek, zaś w HKS. Młotkiewicz. ŁKS I — YMCA 54:22 (26:12). Zwyciężył wysoko ŁKS., górując nad przeciwnikiem pod względem wzrostu, techniki i taktyki. YMCA wykazała znaczny spadek formy. W ŁKS wyróżnił się Zalasiewicz, zaś w YMCA. Kopczyński. Sędziował p. Wieczorkiewicz.

Narty w średniowieczu

Drzeworyt.

Hakoah i Makabi

grają z lwowską Hasmoneą

W dniu dzisiejszym przyjeżdża do Łodzi jedna z najlepszych drużyn ping - pongowych w Polsce, lwowska Hasmonea, która rozegra w Łodzi dwa mecze.

W dniu dzisiejszym Hasmonea walczyć będzie o godz. 20 w lokalu Hakoahu przy ul. Piotrkowskiej 83 z tegorocznym mistrzem Łodzi Hakoahem, który wystąpi w następującym składzie: Pytel, Joskowicz, Fingerhut, Gartel i Bursztyn.

W dniu jutrzejszym, t. j. we wtorek, przeciwnikiem Hasmonei będzie mistrz Polski, łódzka Makabi, która rozegra mecz z lwowianami w lokalu własnym przy ul. Gdańskiej 44, o godz. 20. Jak się dowiadujemy. Hasmonea, która znajduje się ostatnio w doskonałej formie, przyjeżdża do Łodzi w swoim najsilniejszym składzie z Ehrlichem, Kühlem i Lewenheroem na czele.

Mecze piłkarskie na Śląsku

W dniu wczorajszym odbyły się na Śląsku następujące mecze piłkarskie IFC — Slovian 5:1, Chorzów — 07 Siemianowicie 7:3, Pogoń — Wawel 4:3, Dąb — Orzeł 2:1.

KRADNIJ!

W izbie panował półmrok. Pod ścianą na brudnem łóżku, okryta łachmanami, leżała chora kobieta. Ogień na piecyku dogasał, a stary Marcin, oparł brodę na dłoni, bezbarwnemi oczyma wpatrywał się w skaczące ogniki ginącego płomienia. Opodal siedział syn, piętnastoletni chłopak. Cisza panowała w pokoju.

Nagle od ulicy dały się słyszeć głosy. Ktoś podszedł do drzwi i trzykrotnie lekko zapukał.

Kroki się po chwili oddaliły i znowu wszystko ucichło.

— Poszli — mruknął stary Marcin.

Spojrzał na syna. Wciągnęli stare i wiatrem podszyte płaszcze. Marcin, zanim nasunął na oczy czapkę, spojrzał na żonę, przeżegnał się i wyszedł.

Stach wyciągnął z pod łóżka worek, pocałował kościstą dłoń matki i wyszedł za ojcem.

Na ulicy było cicho i pusto. Mrokiem okryte sterczały wysokie kominy, fabryki wiały chłodem. Życie zastygło w nich oddawna.

Miasteczko zamierało z dnia na dzień. Na ulicach coraz ciszej i martwo. Towarzyszka - bieda kiwnęła kościstym palcem na nędzę i wcisnęła się do robotniczych mieszkań i serc ludzkich.

Tylko w nocy ożywiały się ulice, zwlaszcza prowadzące na pola, tam gdzie wężem biegną szyny.

I dziś również wyruszyła w te strony gromadka. Noc była ciemna i mroźna. Kroki idących głucho dudniły w czystem powietrzu.

Nieco w tyle szli ojciec i syn. Milczeli.

Stary coprawda niechętnie wybierał się na te „wyprawy“, niechętnie go też zabierali ale przecież w domu leży chora... Młodego zaś samego puszczać nie chciał, więc...

Stach bacznie pilnował ojca. Ilekroć wyruszali na nocne wycieczki, coś w nim grało, huczało i wrzało, a podniecona wyobraźnia stwarzała obrazy walki.

Ale ilekroć stary kładł swą rękę spracowaną na ramieniu syna — milkła w Stachu ta dziwna radość, gasły w nim obrazy groźnych i nie bezpiecznych zmagań

Stary od dziecka, przez 40 lat pracował na wielkiej hucie, od dziecka oddechem swych płuc wydmuchiwał flaszki i bańki, od dziecka żył i biedował. A teraz u kresu...

Tłukło sie więc serce starego spracowanego człowieka i rzucało sie niespokojnie.

A gromadka idąca przodem oddalała się coraz bardziej.

Przyspieszyli kroku.

Nagle zdala wytrysły dwie płonące źrenice. Coraz bliżej, coraz bliżej.

Stuk miarowy kół nadchodzącego pociągu i ciężki oddech sapiącej lokomotywy wlewają się w pustą i mroźną ciszę.

Ludzie rozsypali się wzdłuż toru.

Pociąg się zbliżył. Długim łańcuchem ciągną się wagony otwarte, a w nich drogocenny, czarny węgiel.

Rzucili się zgłodniali i zziębnięci, pędem, dobiegli i wskoczyli.

Stach pociągnął za sobą ojca. Stary poddał się synowi.

Dopadli przedostatniego wagonu. Stary wskoczył, ale byłby spadł, gdyby nie podtrzymujące go ramię syna. Wgramolili się obaj i poczęli napełniać worek.

Ujechali spory kawał drogi, gdy nagle rozległ sie strzał, a następnie posypały się gęstą, długą kanonadą.

Stach widział, że kawał węgla zadrżał w ręku ojca i wypadł Ręka opadła bezwładnie, a stary zwalił się na kupę węgla.

Przykucnął syn przy ojcu. Lekko umorusanemi palcami powiódł po plecach ojca i znalazł.

Kropie krwi zabłysnęły na węglowym pyle palców. Lecz chłopak nie zapłakał. Spojrzał tylko na twarz ojca i wyczytawszy w spojrzeniu twardych oczu (tej twardości, która wyraża największe cieplo) nieme wezwanie pochylił się Stach ku ojcowskim ustom.

— Pamiętaj synu, ja nie mogłem — szeptały słabo — ja nie chciałem kraść. Uczciwie pracowałem całe życie, od dziecka. Ty jesteś młody, ucz się więc kraść, kradnij dla swoich — bo nie możesz inaczej...

Nie dokończył. Zamknęły się usta, przypieczętowane ostrem, grubem przekleństwem.

Ciało opadło bezwładnie.

Stach napełnił worek węglem pełniutko, zrzucił go i sam zeskoczył z wagonu. Na plecach niósł worek do domu

L. Epsz.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie"

Żeromskiego 74,
róg Kopernika

Dziś wielka premjera!

W 4-ch niezapomnianych filmach:
Marlena Dietrich w filmie **Niebieski Anioł**
Marlena Dietrich „ „ **Marokko**
Marlena Dietrich „ „ **X 27**
Marlena Dietrich „ „ **Szanghaj Express**
4 światowe sukcesy.

Teraz ukaże się najnowszy, trzymający w napięciu, najdoskonalszy, na najwyższym poziomie stojący, film **Marleny Dietrich** p. t.

BLOND VENUS

Reżyserji **Józef von Sternberg.** Początek o 4 pp., w niedzielę o 2 p. p. Ceny miejsc: I 1.09, II 90 gr., III 45 gr.
Kupony ulgowe po 75 gr. W sobotę, 18 i w niedzielę, 19 lutego **poranek dla młodzieży**

DZWIĘKOWY KINOTEATR
„CAPITOL"

Dziś premjera!

GIGANTYCZNE ARCYDZIEŁO!
GENJALNY TWóR DUCHA LUDZKIEGO!
Nieśmiertelna idea pokoju i braterstwa na ziemi, zaklęta w przeczystą formę poetycką, przez słynnego MAURICE'A ROSTANDA p. t.

Człowiek, którego zabiłem

Reżyserji mistrza E. LUBICZA.
W rolach głównych: **Philips Holmes, Nancy Carroll, Lionel Barrymore**

Początek w dni powszednie o 4.30, w soboty i niedziele o 1-ej.
Ceny miejsc zniżone! **Bilety ulgowe ważne bez ograniczeń!**

Dźwiękowy Kino-Teatr
„PAN"
11-go Listopada 16.
Dziś premjera!

Bohater filmu „Dr. Frankenstein"
Boris Karloff
w potężnym wzruszającym dramacie p. t.
Kryminaliści (Ludzie za kratami)

Tragedja ludzi żywcem pogrzebanych, spragnionych słońca i miłości. W pozostałych rolach:
Philips Holmes, Konstancja Cummingo i Walter Huston.
Nadprogram: 1) Komedja dźwiękowa. 2) Tygodnik filmowy.
Początek codziennie o godz. 4-ej, w soboty i niedziele o godz. 12.

Następny program:
Największy film doby obecnej p. t.
BEZDOMNI

ORTOPEDYSTA-KONSTRUKTOR

wykonywa wszelkie prace, wchodzące w zakres ortopedji: sztuczne ręce, nogi, aparaty ortoped. wszelkich systemów, gorsety na skrzywienie kręgosłupa, wkłady ortopedyczne na płaską stopę (platfus) z kompozycji aluminjowej i z masy. Aparaty własnego wynalazku na krótsze nogi, zastępujące obuwie na korku (można na nie wkładać normalne pantofelki). Pasy rupturowe i brzuszne.

Pracownia ortopedyczna
Józef Rosenberg
PIOTRKOWSKA 114, w podwórzu

Przyjmuje od 9—12 i 3—7, a w soboty do 6 pp. Solidnym i odpowiedzialnym udziela się kredytu. Specjalny dział obuwia ortopedycznego.

„Praca"

Kursy Zawodowe Żeńskie przy Tow. Szerzenia Pracy Zawod. wśród Kobiet Żyd.
Wólczańska 21, tel. 167-15
Przyjmuje zapisy na nast. działy:
1. **Gorseciarstwo — Krój**
2. **Krawiectwo-damskie i**
3. **konfekcja dziecinna**
4. **Haft, roboty ręczne i roboty weneckie**
5. **Modniarstwo-kapelusze Bieliźniarstwo — Krój**
6. **Ondulacja**
7. **Manicure**

Sekretarjat czynny od 9—1 i 8—7 po poł.

DOSKONAŁE
Pączki tylko po 15 gr.
poleca CUKIERNIA
„Źródło" wł. Z. Gomoliński
Przejazd 1, tel. 209-87 i 133-72
UWAGA: Dla szkół, instytucji i związków udzielamy z ciastek 10% rabat.

Prenumeratorzy „GŁOSU PORANNEGO"

mogą za okazaniem kwitu z opłaconej za ostatni miesiąc prenumeraty zaabonować w naszej administracji (ul. Piotrkowska 70, telefon 222-22)

Jedyny niezależny, demokratyczny Tygodnik
„EPOKA"
po zniżonej cenie **zł. 4.— zamiast zł. 6.— kwartalnie.**

Tygodnik „EPOKA", wychodzący pod naczelną redakcją wybitnego publicysty p. Józefa Wasowskiego, gromadzi wśród swych współpracowników elitę umysłów demokratycznych w Polsce, którzy w interesującej formie oświetlają najbardziej palące problemy społeczne i polityczne doby bieżącej.

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

ZŁOTO, BIŻUTERJĘ i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Magazyn jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7

BRYLANTY, złoto, srebro, różną biżuterję oraz kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. M. Mizes, Piotrkowska 30.

MASZYNA DO PRANIA nowa, zagraniczna, marki „John" okazyjnie tanio do sprzedania. Wiadomość telefonicznie 226-32

Różne

NIEMA BRAKU POSAD! Czy firma jest w opresji, czy prosperuje, zawsze ma dużo wolnych miejsc dla zdolnych współpracowników, którzy potrafią firmę z opresji wyprowadzić — lub uczynić ją bardziej prosperującą.— Tysiące ich czyta codziennie drobne ogłoszenia w „Głosie Porannym"

DYWANY perskie i maszynowe naprawia. Garderobę damską i męską ceruje artystycznie. Piotrkowska 92. Tkalnia sztuczna. 26-7

WAŻNE dla Rodziców!!! 75% taniej szyje mundurki szkolne, ubranka, palta, spodnie do golffu i t. d. bo w prywatnem mieszkaniu. Pierwszorzędna pracownia ubiorów dziecięcych i uczniowskich. L. Lejzerowicz, Zawadzka 4, w podwórzu, lewa of. I p. Wykonanie wykwintne i punktualne. 1521-3

OZORKÓW

W kioskach gazetowych **A. Czurapskiej** w Rynku oraz przy ul. Łęczyckiej można zamówić prenumeratę pism oraz przyjmowane są ogłoszenia do pism krajowych i zagranicznych.

Kupię okazyjnie natychmiast
60 wiedeńskich fotelików.
Oferty do administracji „Głosu Porannego" sub. „M. K." z podaniem ceny i warunków.

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego" ze wszystkiemi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odnoszenie — 40groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.— zagranicą — zł. 9. -

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): I-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca na stronie od 2 do 7 włącznie 60 gr. bez zastrzeżenia miejsca 50 gr.; nadesłane od strony 8-ej do końca tekstu 40 gr.; nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i ślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej. firm zagr. 100%. Za ogł. tabelaryczne lub fantaz. dodatk. 50%. Ogł. dwukolor. o 50% drożej. Reklamy w dodatku ilustrowanym za 1 cm. kwadratowy 1 zł.

Redaktor: **Eugenjusz Kronman.** Za wydawnictwo „Prasa", Wydawnicza sp. z ogr. odp. Eugenjusz Kronman. W drukarni własnej Piotrkowska 101